Cena numeru 10 mk.

Nr. 93. **Wilno, Czwartek 25 sierpnia 1921 r.** **Rok. I.**

SŁOWO WILEŃSKIE

Prenumerata miesięcznie z odbiorem w Administr. mk. 200. Z dostarczeniem do domu lub przesyłką poczt. mk. 250.

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych, o g. 4-ej pop.

Adres Redakcji: Wilno, Mickiewicza 4. Telef. № 228. || Redakcja otwarta od 9 ej rano do 2-giej po południu. Administracja: od 9-ej rano do 3-ej pop.

Cena ogłoszeń: Za wiersz petitowy jednoszpaltowy: przed tekstem 80 m. polskich.; za tekstem 35 mk.; w tekście 100 mk. Reklamy za wiersz 50 mk.

SIERPIEŃ 25 Czwartek.

Dziś — Ludwika Kr

Jutro—Ireneusza.

Wschód słońca—4 53
Zachód słońca —7 10

TEATRY I WIDOWISKA.

Polski" — „Fircyk w zalotach".
„Powszechny" — „Opieka Wojskowa .

KINA:

„Jutrzenka"— Dziś „Pomszczony".

BI LJOTEKI I CZYTELNIE.

„Uniwersytecka bibljoteka" otwarta we wtorki, środy, czwartki i piątki od 10—2.

„Uniwersytecka czytelnia" otwarta we wtorki, środy, czwartki i piątki do 15 b. m. od g. 10—2.

Czytelnia pism i wypożyczalnia książek w Domu Ludowym Zarzecze 5 otwarte codziennie od godz. 5-tej do godz. 8-ej wiecz

Czytelnia „Samokształcenie" im. Tomasza Zana (ul. Św. Anny 7, mury św. Michalskie) otwartą jest: od 11 — do 2 przed południem (oprócz poniedziałków) od 5½ — 8 po połud. W niedziele i święta: od 4 do 6 po połud.

GIEŁDA WILEŃSKA.

(Urzędowa).

Z dn. 23 sierpnia 1921 roku.

WALUTA.	Żądano.	Poszukiwano.	Dopełnione tranzakcje.
Korony szweds.	—	—	—
Rub. Cars. 500	—	—	—
„ „ 100	—	—	—
Dm. 1000	—	—	—
„ 250	—	—	—
Srebro: ruble .	—	—	—
Bilon rosyjski	—	—	—
Kierenki 40	—	—	—
M. niem. 1000	29,60	28,80	29 29.58
„ „ 100	—	—	—
„ „ 50	—	—	—
Mk. fińskie	32	29	30
Ost marki 1000	27	26,50	26,90 26,65
Franki franc. .	—	—	—
Funty sterling.	9000	8800	—
Dolar. St. Zjed.	2500	2440	2500 2485
Kanadyjskie .	2190	2120	2 50
Złoto: ruble .	108500	106500	108,000
Dolary	—	—	—
Akc. i pap. %-e			
L. Z. W. B Z	—	—	—
A. W. B. Z.	—	—	—
Czeki Londyn.	8900	8600	—
Czeki New-Jork	2455	2400	—

Jeszcze o Zjeździe Samorządów i sprawie Sejmu.

Uchwałę Zjazdu Samorządów Wileńszczyzny w sprawie zwołania ograniczonego co do kompetencji zgromadzenia przedstawicieli ludności dla wypowiedzenia się jedynie o przynależności państwowej, „Rzeczpospolita" (art. „Po zjezdzie") traktuje jako decyzję miarodajną i domaga się nawet, żeby ci z przedstawicieli rządu Litwy Środkowej, którzy tej uchwały nie podzielają, według zwyczaju, przyjętego w państwach konstytucyjnych, podali się do dymisji.

Otóż, przypuśćmy na chwilę, że Zjazd ten miał prawo decydowania o kompetencji przyszłego Sejmu lub zgromadzenia i rezolucja jego w sprawie ograniczenia przyszłego zgromadzenia jedynie do wypowiedzenia się o przynależności państwowej — jest ważną i obowiązującą, — to, będąc konsekwentni, musimy przyznać, że w takim razie Zjazd Samorządów jest instytucją wyższą od przyszłego Sejmu lub zgromadzenia, albowiem, według ogólnych zasad prawa, tylko instytucja wyższa może ograniczyć kompetencję instytucji jej podporządkowanej.

Dalej, jeżeli jakaś instytucja miała prawo ograniczyć kompetencję drugiej, to musi mieć prawo co do kontrolowania jej działalności i w razie niezastosowania się — do uchylania jej decyzji, — mówiąc innemi słowami, jeżeli zgodzimy się z opinją „Rzeczp.", to będziemy musieli zgodzić się i z tem, że decyzje zwołanego, w myśl uchwały Zjazdu Samorządów, Sejmu lub Zgromadzenia z prawami ograniczonemi — mogą być unieważnione przez nowy Zjazd Samorządów Wileńszczyzny.

A więc jasno, że Zjazd Sam. Wil. nie ma prawa rościć pretensyj aż do takiej kompetencji, a my nie życzymy sobie mieć ograniczonego co do kompetencyj Sejmu lub zgromadzenia zależnego od niego. Uchwała Zjazdu jest życzeniem i niem tylko pozostać powinna.

Definitywnie rozstrzygnąć los kraju może tylko suweren — pełna władza zwierzchnicza — nie znosząca obok siebie żadnej innej władzy zwierzchniczej, — jaką posiada tylko cały naród i którą on przeleje na przyszły Sejm, czy Zgromadzenie.

Otóż Sejm z prawami ograniczonemi, czy Zgromadzenie, mocne będą zrzucić z siebie wszystkie ograniczenia i wypowiedzieć niczem nieskrępowaną wolę ludności gdyż w czasie swej kadencji Sejm (ew. Zgromadzenie) będzie posiadał Władzę Najwyższą.

Ludność miejscowa już niejednokrotnie wypowiedziała się za połączeniem z Polską i ustalenie tego w odpowiednim akcie Sejmu potrzebne nam jest, jako dowód przeciw roszczeniom naszych wrogów. Dziwnem więc jest, że jeszcze są tacy, którzy samym sobie chcą wystawić powiedzmy, terminologją prawa prywatnego, zamiast dokumentu wieczystego lub rejentalnego, zgłoszenie wątpliwości — dokument prywatny, co do wartości którego nasuwają się wątpliwości.

A. R.

ZE SWIATA.

3 maja w Tokjo.

Z powodu narodowego święta polskiego, przedstawicielowi polskiemu w Tokjo złożył życzenia mistrz ceremonji japońskiego dworu cesarskiego, przedstawiciele ministerjów oraz przedstawiciele zarządu miasta. Jest to pierwsze tego rodzaju polskie święto narodowe w Japonji, w którem urządowo udział swój zaznaczyły władze japońskie.

Litwini chcą federacji z Rosją.

„Unser Tog" donosi z Kowna co następuje: Organ wpływowej litewskiej partji dem.-chrześcijańskiej „Laisve" w art., zatytułowanym „Działalność polityczna", pisze: „Najwyższem zadaniem Związku Bałtyckiego jest wciągnięcie do Związku Rosyjskiej Republiki Federacyjnej na zasadach równości i sprawiedliwości. Związek taki powinien oprzeć się na prawach międzynarodowych. Możemy dać Rosji możność utrzymywania łączności z Europą Zachodnią. Taki związek wschodnio europiejski miałby znaczenie dla całego świata. Byłby on gwarancją pokojowego rozstrzygnięcia kwestji wschodniej. Jest to dla małych narodów jedyna właściwa droga, która daje rękojmię istotnego uregulowania problemu narodowościowego".

Z POLSKI.

Żądania robotników.

WARSZAWA, (EE.) O godz. 2 wczoraj zjawiła się delegacja pracowników zakładów miejskich z memorjałem żądającym podwyżki płac. Memorjał wyznaczył jako termin odpowiedzi czwartek. W dniu tym w razie odmowy wybuchnie strejk ogólny. Memorjał ma charakter również polityczny.

Śmierć marjawitki.

PŁOCK, (EE.) Zmarła tu założycielka sekty marjawitów Kozłowska.

Nasze spory o Wilno i Białoruś.

Pod tym tytułem pisze między innemi w „Kurjerze Warsz." znakomity publicysta p. B Lutomski:

Wychowaliśmy się w tradycji i w pojęciu unji Polski z Litwą. Tradycje te płynęły z Jagiellonów, z unji horodelskiej i lubelskiej, z wiekopomnych czynów Batorego, Chodkiewicza i Żołkiewskiego, z tylu wojen, toczonych z carami moskiewskimi o Ruś i Litwę, z morza krwi polskiej, wylanej w ich obronie, z wielkiego dzieła romańsko-polskiej cywilizacji, wznoszonego w ciągu pięciu stuleci, sięgającego po Dniepr i Dźwinę. Dziś wprawdzie dzieło to w połowie kraju zrujnowane przez czterech ostatnich carów, przez tępą nienawiść Bibikowa, Murawjewa, Kaufmana i Orżewskiego, przez setki satrapów i tysiące czynowników, przez ukazy grudniowe 1865 i 1881 r., przez mordy i pożogi bolszewickie, nareszcie przez traktat ryski; w tych ruinach zachowuje ono jednak pierwiastki odrodzenia i rozkwitu zbawczego dla ziem oddanych na pastwę zniszczenia.

Niewygasła w naszych sercach pamięć unji i tradycje starej Rzeczypospolitej pozwalały nam długo, bardzo długo trwać w mniemaniu, że odwieczne nasze hasło: „Wolni z wolnymi, równi z równymi" powinno pozostać formułą, która przy wszystkich przewrotach politycznych i wszystkich obrotach koła dziejowego, zachowa swoją żywotność, logikę i treść nowoczesną, najlepiej odpowiadającą interesom, dążeniom i prawno-politycznym stosunkom ludów i narodów, zamieszkujących obok siebie i pomieszanych wzajemnie na terytorjach dawnej Litwy i Rusi.

Ale nastąpiła bolesna zmiana w „scenach naszego widzenia". Najazd moskiewski zniszczył je ine idee i rzeczy do gruntu, zeszpecił i zatruł — drugie Kierując się wypróbowaną maksymą: Divide et impere! usiłował nie tylko zgasić tam pochodnię łacińsko-polskiej cywilizacji, wyrwać z korzeniem wyobrażenia i instytucje, któreśmy tam szczepili i budowali w ciągu pięciu wieków, rozjątrzył on jeszcze wzajemnie jednych przeciwko drugim, podszczuł litwinów i rusinów przeciwko polakom.

Kwestja litewska, w głównych rysach, przypominała zupełnie kwestję ruską w Galicji wschodniej. I na Rusi Czerwonej i na Litwie element polski stanowił przedewszystkiem warstwę kultury, oświaty i poloru, czyli wyższej i średniej szlachty, duchowieństwa katolickiego, inteligentnego i zawodowego mieszczaństwa, oraz dość znacznej części ludu wiejskiego, osiedlonego tam od wieków, od początków życia historycznego Z pod nieprzyjaznych warunków usiłowała gwałtem wydobyć się na wierzch ciemna, przeważnie masą ludu litewskiego, prowadzonego przez przewódców i wychowanych w szkołach, seminarjach i uniwersytetach rosyjskich „borytelej", którzy kształcili się na podręcznikach rosyjskich. Głosili oni o swojem wyłącznem prawie do tych krajów, wołając na Litwie o wyrzuceniu „lachów" za Niemen, jak w Galicji wołali o wyrzuceniu ich za San Zawiść społeczna, towarzyska i umysłowa kierowała przedewszystkiem tymi przywódcami, którzy całą mądrość historjozoficzną zaczerpnęli z najgorszych książek rosyjskich i przez ten pryzmat patrzyli na stosunek Polski do Litwy.

System rosyjski odwrócił nietylko naturalny bieg rzeczy, ale i prąd uczuć, sfałszował całą polityczną psychologię plemienia litewskiego. Zamiast przeciwko Moskwie, swemu prześladowcy, który ich utrzymywał w ciemnocie i poniżeniu, Litwini zwrócili się przeciwko Polakom, którzy nietylko od wieków jedną z nimi zamieszkiwali ziemię, ale w ogólnym kierunku swojej cywilizacji i polityki, by i przyjaciółmi uprawnionych dążeń litewskich, popierali je i kształcili.

Piszący te słowa przyglądał się za czasów rosyjskich przed dwudziestu i piętnastu laty narodowemu ruchowi litewskiemu u jego źródeł, na „świętej Żmudzi", w Szawlach, Płungianach, Połądze, Libawie, nareszcie w nawskroś polskiem Wilnie, poznawał kierowników ruchu, redaktorów pisemek i agitatorów. Przekonałem się od razu, że ci, którzy odwoływali się do tradycji historycznych, do unji, do hasła „równi z równymi, wolni z wolnymi", do wielkich imion i wypadków, do wspomnień powstania listopadowego i styczniowego, narażali się niepotrzebnie na szydercze odpowiedzi i podejrzenie o obłudę i nie znali zupełnie gruntu. Pokolenie przywódców litewskich, wychowywane przez ostatnie półwiecze w szkołach i seminarjach rosyjskich nasiąkło taką, na pół niepoczytalną nienawiścią, większą zaś jeszcze zawiścią do Polski, że o rozumnym układzie, opartym na obustronnem uznaniu praw i interesów, nie mogło być mowy. Jedna tylko zaszła śród nich zmiana, zmiana bardzo ważnego znaczenia. Oto, gdy była mowa o Wilnie i jego charakterze, ci sami kierownicy ruchu litewskiego, ktorzy po dziś dzień w nim rej wodzą, oświadczali wtedy: „Na Wilno dawno machnęliśmy ręką!"

Śród tych rozpalonych namiętności i rozjątrzenia umysłów, wielka wojna i upadek Rosji stworzyły nagle przed Litwą perspektywę niezależności państwowej, co oczywiście, jak zwykle bywa u ludów, nie posiadających historycznej miary zdarzeń, musiało ją pozbawić reszty równowagi w żądaniach, popieranych jeszcze przez wielkie potencje europejsk.

Ekwilibrystom politycznym w odpowiedzi.

Nie jeden z czytelników zdziwił się zapewne, że ostatnimi czasy zasadniczo się zmienił ton „Rzeczypospolitej" w szczególności p. J. O. Dotychczasowa bezmyślność polityczna, hemoroidalna powaga, bezbrzeżna nuda, bijąca ze szpalt wileńskiej okładki — ustąpiły miejsce płomiennemu apostolstwu idei „narodowej", zadzierzystemu tonowi bojowców o swe hasła, wreszcie namiętnym atakom na obóz przeciwników politycznych.

I ta zmiana tonu byłaby niewyjaśnioną, gdyby nie fama ludzka, która głosi, że „Rzeczpospolita"... nuci swą „pieśń łabędzią"... Tak! Za dni kilka obywatel wileński przeczyta smutne słowa pożegnania od redakcji „Rzeczypospolitej", kreślone w poczuciu spełnionego obowiązku i wytrwania w służbie obozowi „narodowemu".

* *

Gdy zagadka pozornej wojowniczości, pod którą ukrywa się smutek bliskiego zgonu „Rzeczypospolitej", wyjaśniona — przejdźmy do zarzutów skierowanych „Słowu Wileńskiemu" i kancelarji cywilnej generała Żeligowskiego. Co do tej ostatniej, jak i potrąconej osoby generała Żeligowskiego — głosu decydującego nie zabieramy.

Stwierdzamy jedynie nieparlamentarny ton, w jakim przemawia „Rzeczpospolita" i przypuszczamy, że wyjaśnienia w tej sprawie da strona zainteresowana.

Chodzi nam o zarzuty postawione „Słowu".

Przedewszystkiem uwaga ogólna: „Rzeczp." twierdzi, że my, pisząc, iż rząd polski życzyłby mieć w Wilnie Sejm — przekręcamy tendencyjnie prawdę.

Za pozwoleniem, panowie. Jeżeli rząd polski, przyjmuje jako zasadę do rokowań z Litwinami, federacyjny projekt p. Hymansa, jeżeli się godzi na kanton wileński — to stąd wniosek jasny, że nolens volens dąży do odrębności Wileńszczyzny, do Sejmu w Wilnie. Powtóre: rząd polski zgodził się na zaniechanie wyborów do Sejmu Wileńskiego, rozpisanych w swoim czasie i będących w toku — zastrzegając się, że jeżeli rokowania polsko-litewskie nie dadzą konkretnych wyników, to pozostawia sobie wyraźnie prawo dania możności ludności Wileńszczyzny wypowiedzenia swej woli.

Tyle co do rządu polskiego. Zaznaczamy że wnioskujemy na podstawie faktów, a nie inspiracji, jak to chce „Rzeczp." i że opierając się na logice faktów—idziemy dalej.

Więc co do generała Żeligowskiego — przypuszczamy, że istotnie wolałby widzieć Sejm, który wypisał na sztandarach swoich zwycięskich pułków w pamiętny dzień 9 października 1920 roku.

Zresztą kwestji tej nie przesądzamy, gdyż generał Żeligowski zapytał Zjazd Samorządów o zapatrywania jego na warunki Rady Ligi Narodów i prosił o odpowiedź, ale bynajmniej nie pytał czy przyszły Sejm ma być konstytucyjny, czy też Zgromadzenie ma być jedynie orzekające.

Co do Delegatury o której wspomniała „Rzeczp." — to przypuszczamy, że nie uprawia ona osobnej polityki, niezgodnej z polityką rządu polskiego w kwestji Wileńskiej, a przeto nie może być brana pod uwagę, jako jakiś odrębny czynnik w sporze „Sejm, czy Zgromadzenie?".

Kancelarja zaś cywilna generała Żeligowskiego, przypuszczamy, również nie uprawia samodzielnej polityki, bo jest nie kancelarją, jak wyraża się „Rzeczp." pp. Prystorów, Świechowskich i Okuliczów, a kancelarją gen. Żeligowskiego.

* *

Tyle o stronie zasadniczej bezmyślnych zarzutów p. J. O.

Ale pozostaje jeszcze inna sprawa: p. J. O. zarzuca nam, że jesteśmy organem kancelarji cywilnej gen. Żeligowskiego. Otóż możemy zapewnić p. J. O, że dotychczas zaszczyt ten nas nie spotkał. Powtóre zaś pytamy, czy wypowiadanie swego zdania, dajmy na to zgodnego ze zdaniem pewnych władz, ma oznaczać, iż się jest ich organem? Nie, p. J. O, jesteśmy pismem niezależnem i nie wiemy co to jest być kolejno „organem" to p. Skulskiego, to p. Dubanowicza, to p. Paderewskiego i t. d.—jak to praktykuje „Rzeczpospolita".

Jeżeli zaś wypowiadamy jakieś zdania i twierdzenia, to nie z podszeptu, a z głębi przekonań naszych. Nieznaną nam jest ekwilibrystyka polityczna, polegająca na nadstawianiu ucha, oddawaniu na odczepne prawej ręki, zamykaniu oczu i t. d.

To też protestując przeciwko kłamliwym twierdzeniom „Rzeczypospolitej" w chwilach przedzgonnych jej marnego bytowania doczesnego, żałujemy jedynie, że p. J. O. zamiast ofiarowania na ucięcie prawej swej ręki, nie ofiaruje na ścięcie wprost swej głowy... Byłaby się skończyła ekwilibrystyka polityczna, a „łabędzia pieśń" „Rzeczypospolitej" otrzymałaby efektowne zakończenie. *wp.*

—

Konferencja waszyngtońska.

Prezydent Harding przygotował już formalne zaproszenia na konferencję waszyngtońską. Jako tematy obrad podaje rozbrojenie i kwestje Dalekiego Wschodu. Zaproszono przedstawicieli Francji, Anglji, Japonji, Włoch i Chin.

Rząd Stanów Zjednoczonych dał przez to do zrozumienia, że innych państw nie zaprosi i nie chce z nimi o wyżej wymienionych kwestjach pertraktować. Prasa angielska sądzi, że dobrze byłoby zaprosić także Belgję, Holandję i Portugalję, gdyż te kraje wyraziły chęć wzięcia udziału w konferencji.

Stany Zjednoczone ostatecznie zgodziłyby się na przyjęcie tych narodów do grona obradujących, ale... po odbyciu paru wstępnych konferencji bez nich. Prezydent Harding motywuje stanowisko Stanów Zjednoczonych tem, że im mniej będzie członków, tem łatwiej i sprawniej potoczą się obrady. Zresztą — może i głos Portugalji byłby dla Stanów Zjednoczonych niewygodny — gdyż w ten sposób Anglja powiększyłaby swoje własne głosy...

Przypuszczalny czas trwania konferencji obliczają na 3 miesiące.

Śmierć Bończy-Stępińskiego.

Jak donoszą pisma warszawskie, zmarł w Drohobyczu znakomity artysta Leonard Bończa-Stępiński.

Lloyd George wobec opinji Paryża.

W specjalnej korespondencji z Paryża, „Danziger Nauste Nachrichten" podkreśla, z jak wielką niechęcią Lloyd George zgodził się na przybycie do Paryża na Radę Najwyższą. Najwidoczniej doskonale poinformowany niemiecki korespondent upewnia nawet, że pierwotnym zamiarem angielskiego premjera było zaproszenie Brianda wręcz odrzucić. Przyjął je dopiero wówczas, gdy Briand ze swej strony akceptował bezprzykładny bodaj warunek, przez Lloyda George'a z kategoryczną stanowczością postawiony: poddanie służby informacyjnej gazet francuskich pod kontrolę szefa prasowego przy angielskim premjerze, fanatycznego zresztą wroga polaków, lorda Riddela. Nie zorjentował się jednak Lloyd George, jadąc do Paryża, że nie uchroni go ani trochę przed najstraszniejszą bronią jaką publicystyka francuska rozporządza: przed bronią dowcipu.

Bulwarowe dzienniki przeprowadziły analogję pomiędzy Lloydem George'm, który „mapę Europy pokrajał, a teraz jej zeszyć nie może", a własnym jego ojcem, który był.. krawcem z zawodu. Humorystyczne pisma sportretowały angielskiego premjera, jako karykaturalnego „taileur", manewrującego na prawo i na lewo ogromnemi nożycami i wykrawającego partackie „zęby" w przemysłowej połaci górnośląskich terenów. „Figaro" podało karykaturę Lloyda George'a ze słowami: „Publiczną opinję angielską ja sam robię. We Francji jednak jakoś mi się to nie udaje". „Matin" dowcipkował sarkastycznie o „żarłocznym apetycie" szefa angielskiego rządu, odpowiadając anegdotę o wielkiem śniadaniu w hotelu Crillon, na którem zaproszony przez anglików Briand, widząc jak raczy się gospodarz, rzuca uwagę: „Żołądek angielski bardzo wiele znosi, lecz z trawieniem będzie trochę gorzej"...

Korespondent gdańskiego dziennika przyznaje, że Lloyd George ogromnie był rozgoryczony na paryski dowcip i przy wyjeździe z Paryża oświadczył, że nigdy już do stolicy Francji nie zawita, przynajmniej nie zawita tam na żadną konferencję.

Pierwszorzędnie ciekawy szczegół podają te same „Danziger Neuste Nachrichten" w związku z szykanami, jakim przez czas konferencji Rady Najwyższej podlegały „Times" i prasa lorda Northeliffa. W pewnym momencie Lloyd George, zauważywszy jakoby że „Times" faworyzowane są przez biura informacyjne francuskie miał oświadczyć kategorycznie, że opuści Paryż natychmiastowo i manifestacyjnie, o ile wielki dziennik londyński nie zostanie pozbawiony niezwłocznie dostępu do źródeł informacji paryskiej.

Nie potrzeba chyba dodawać do jakiego stopnia zyskuje wobec tego na doniosłości wszystko to, co „Times" o Radzie Najwyższej i sprawie górnośląskiej napisał.

Rejestracja mężczyzn na Białorusi Sowieckiej

Dziennik białoruski „Jednaść" podaje następujące dane o Białorusi sowieckiej:

„Na prawym brzegu Dniepru władze sowieckie wydały rozkaz, ażeby do dnia 15 VIII chłopi zebrali podatek w naturze po 5 pud. zboża z dziesięciny. Wsie, które w oznaczonym terminie nie złożą podatku, pozbawione będą prawa używania młynów.

Ogłoszoną została rejestracja mężczyzn od 18 do 55 lat.

Na wiecach mówcy wzywają do pochodu na Polskę". (Russpr.).

Kowno wobec żydów

Stało się to, cośmy ciągle przewidywali. Państwo Kowieńskie, które dotychczas w sposób niezwykły faworyzowało swoich żydów, postanowiło zmienić swoje postępowanie. Czując, że żydzi swoją rolę przy budowie państwowości litewskiej już odegrali, litwini kowieńscy pokazali światu wogóle, a żydom w szczególności swoje prawdziwe oblicze. Mamy przed sobą ciekawy artykuł, wydrukowany w żydowskim „Unser Tog" (z dn. 20 sierpnia), który zdaje się być organem wileńskich demokratów żydowskich. Artykuł ten doskonale ilustruje stosunki, obecnie panujące w Litwie kowieńskiej i dobitnie wskazuje, czem są naprawdę szczytne hasła równouprawnienia, głoszone przez rząd kowieński. Przytaczamy tu dosłowny przekład:

„Z Litwy kowieńskiej dochodzą smutne wieści. Reakcja rozpanoszyła się w sposób straszliwy. Cały ruch robotniczy rozbity, kluby robotnicze zamknięte, działacze tych grup zostali rozproszeni, albo trzymani są w więzieniach. Całą władzę przekazano w ręce defensywy, której agenci obecnie zapełniają ulice Kowna, dosięgając tysięcy takich osobników. Bezwstydność agentów tych dochodzi do tego, że szef defensywy drukuje za swoim podpisem artykuły w organie urzędowym, podkreślając wielkie zasługi, poniesione przez swych agentów, dla budowy państwa.

Podczas wyborów do rad miejskich z wolności zebrań korzystały tylko partje prawicowe. Kierunki robotnicze nie mogły rozwijać żadnej agitacji, a przywódcy masowo byli aresztowani.

Oczywista, że pod takim wpływem reakcji musi się rozpanoszyć antysemityzm, który wszędzie i zawsze był i jest stałym przewodnikiem czarnosecińców. *Nastrój antyżydowski w Litwie staje się w sferach oficjalnych coraz mocniejszy.* Kolejarze żydowscy, którym wymówiono posady, nie zostali, bez względu na wszelkie protesty, przyjęci z powrotem. *Urzędnicy żydowscy w instytucjach państwowych są coraz więcej usuwani*, tak, że ilość ich wynosi zaledwie 3%, podczas gdy w pierwszych chwilach niepodległości litewskiej stanowili oni 25%. O antysemickiej ustawie agrarnej już wielokrotnie pisano. A obecnie *rozpoczyna się akcja przeciwko handlowi żydowskiemu.*

Najsmutniejszą jednak rzeczą przytem jest to, że żydostwo litewskie pokazało się zacofane politycznie i niedojrzałe jeszcze dla rozwiązania problemów narodowych, wobec których sytuacja Litwy je postawiła. Żydostwo litewskie miało bezsprzecznie najwspanialsze perspektywy zbudowania swego życia na zasadach narodowo - kulturalnej autonomji. *Ale apatja i absenteizm obywatelstwa żydowskiego w Litwie* wraz ze szkodliwą polityką-manją sjonistycznej Rady Narodowej w niwecz obróciły piękne nadzieje.

Ani razu jeszcze niezdarni przywódcy polityki żydowskiej w Litwie nie odważyli się na szczere pomówienie z litewskiemi kołami rządzącemi.

Sjonistyczno-zjednoczeniowi działacze z Rady Narodowej wybrali drogę zakulisowej polityki i protekcji. Zamiast dumnego i jasnego żądania, oni prosili i błagali. Oczywista, że litwini stracili ufność w siłę żydów i ich znaczenie, i przestali się liczyć z żądaniami żydowskiemi. Litwini uchwycili słabą stronę naszych wysokich polityków i zaspakajają żydów uśmiechem, komplementem, jakimś rautem, wysłaniem Sołowiejczyka za granicę, ale nic konkretnego dla żydów się nie czyni. Wystarczy powiedzieć, *że Rada Narodowa i Ministerjum do spraw żydowskich dotychczas nie zostały zabezpieczone, choć litwini tak bardzo potrzebują pomocy ze strony żydów.*

Wiele pomyślnych momentów żydzi w Litwie już przegrali. I jeśli pozostawi się stan dotychczasowy, to grozi żydom niebezpieczeństwo stracenia żydowskich podstaw narodowych w kraju. *Żydowstwo litewskie nie może nadal pozostawać tak obojętnem i bojaźliwem wobec przywódców polityki litewskiej.* Żydzi w Litwie są siłą, z którą liczyć się muszą wszyscy. Nadszedł najpilniejszy czas rozpoczęcia zażartej walki przeciwko szowinizmowi i reakcji litwinów, którzy zbyt prędko zapomnieli o swojej własnej niewoli, bezsilności i zbyt szybko szukają oparcia o czarnosecińców innych krajów.

Przytaczamy się całkowicie do wywodów „Unser Togu" z dodaniem od siebie, że żydostwo wileńskie również nie powinno „nadal pozostawać tak obojętnem" wobec zagadnień politycznych, przed któremi staje teraz ogół ludności Wileńszczyzny.

Był czas na „neutralność" wobec wyborów do Sejmu, wobec zjazdu ciał samorządowych, wobec uchwał politycznych Rady Miejskiej, ale przyjdzie kiedyś chwila, kiedy trzeba będzie jasno i wyraźnie powiedzieć, czego chcemy i na to pytanie i żydzi będą zmuszeni udzielić swojej odpowiedzi, jeśli czują się obywatelami, przywiązanymi do kraju.

Obywatele żydzi, którzy narówni z innymi korzystają ze wszelkich praw krajowych, nie mają więcej prawa milczeć.

Jesteśmy głęboko przekonani, że w ciągu ostatniego roku w umysłach żydów naszych zaszły wielkie zmiany, że orjentują się pod względem politycznym „nieco" inaczej niż w roku 1920, i dlatego powinniśmy usłyszeć nareszcie, *czego domagają się żydzi?*

Dlaczego zaszły te zmiany w nastrojach—urasadnię w artykułach następnych. *Hel.*

Kwestja Wschodniej Małopolski a prasa wiedeńska.

(Od korespondenta „Słowa Wileńskiego").

Ukraińcy rozpoczęli w ostatnim czasie bardzo ostrą kampanję przeciwpolską, uzyskując dla obrony swej „krzywdy" prasę wiedeńską.

W jednym z ostatnich numerów pewnej gazety wiedeńskiej wywodzi autor artykułu o „Ukrainie" że Polska niema żadnego prawa do Wschodniej Małopolski, że kraj to o ludności (80 proc.!!) czysto ukraińskiej i o starej „kulturze" ukraińskiej. Że Polska przez swą gwałtowną politykę zaborczą, nietylko kraj ten utraci, lecz utraci tam również swe wpływy na korzyść sąsiedniej Rosji.

Z okazji będącej obecnie na porządku dziennym sprawy górnośląskiej, łączy prasa te dwie kwestje razem i zarzuca Polsce w obu tych wypadkach jak i w kwestji Wilna, agresywną politykę.

Ukraińcy uważają obecne rządy w Małopolsce za przejściową okupację ziem „czysto ukraińskich", wciąż to w prasie podkreślając.

Jakkolwiek sprawa ta się przedstawia w akcji ich jednak widać bardzo usilną pomoc „czerwonych" sąsiadów, którzy tę kompanję antypolską grubo opłacili.

Specjalne misje „ukraińskie" jeżdżą wciąż do Wiednia i korzystając ze znajomości i wpływów jeszcze z c. i k. czasów, łatwo u zyskują dostęp do prasy wiedeńskiej, która i tak nigdy nie bardzo sympatyzując z Polską, korzysta obecnie z okazji wyrządzenia jej niedźwiedziej przysługi.

Rzecz więc zrozumiała że jeżeli Ukraińcy przygotują sobie, obecną akcją, przychylną opinję zagraniczną, położenie nasze zagranicą będzie nader utrudnione.

Prasa wiedeńska zarzuca naszej polityce zagranicznej że nie należało dopuścić, aby panowie z kategorji D nowskich, starając się osłabić wpływy żydowskie w Anglji i Francji, uzyskali wprost przeciwne rezultaty, gdyż nie jest już przypadkiem, iż weszło w zwyczaj, że sprawy dotyczące Europy Wschodniej, a w szczególności Polski oddawane są do rozpatrywania urzędnikom żydom, ci zaś w odpowiedzi na stosowaną do ich rodaków politykę, odpowiednio na „korzyść" Polski sprawy referują.

Przy sposobności omawiania spraw naszych granic, korzystają nasi „przyjaciele", aby i coś pod adresem Francji rzucić, insynuując jej stronniczość i interesowną przychylność dla Polski, ze szkodą dla innych.

Na ogół część prasy wiedeńskiej, bezstronna i choć trochę sympatyzująca z Polską, uważa że czas chyba najwyższy, aby biuro prasowe naszego przedstawicielstwa w Wiedniu wszczęło jaką kontrakcję i w prasie wiedeńskiej od czasu do czasu, cokolwiek rzeczowo i poważnie na tego rodzaju zarzuty, odpowiadała.

L. Belm.

O przystąpienie Francji do Małej Ententy.

BERLIN. Dzienniki miejscowe zwracają baczną uwagę na fakt, że w paryskim „Journalu" były wiceminister wojny, Levefre wystąpuje bardzo ostro przeciw Anglji, wypowiada się za przystąpieniem Francji do Małej Ententy.

—s—

Grecja w Małej Ententcie.

RZYM. Pasicz i Take Jonescu prowadzą z rządem greckim ożywione rokowania w celu skłonienia Grecji do wejścia w skład Małej Ententy.

—z—

Klęska głodu w Rosji.

BARANOWICZE. Dziennikarze rosyjscy oświadczają kategorycznie, że większość ludności, nauczona dotychczasowem doświadczeniem, absolutnie nie wierzy, aby jakiekolwiek zapasy żywności, które Rząd Sowietów dostanie do swych rąk, rozdzielono pomiędzy głodnych. Zapasy te przejdą natych miast jedynie tylko do organizacji komunistycznych. Rzekoma organizacja sowiecka pomocy głodnym to tylko kadry ludzi, pozostających na usługach komunistów do walki z buntującym się ludem. Obecnie zboże rekwirowane na Ukrainie i na Białej Rusi oraz nieliczne tran sporty przemycane z zagranicy, przeznaczone są prawie wyłącznie dla komunistów. Głodni nic z tych zapasów nie oglądają. Zdaniem dziennikarzy nie powinno się ani jedno ziarno dostać do rąk Rządu Sowietów. Cała pomoc powinna pozostać w rękach organizacji europejskich.

Co do możliwości przewrotu mówią, że sam głód nie wystarczy do zerwania z dotychczasowym nieszczęsnym sposobem rządzenia Rosją. Cała inteligencja, wszyscy, którzy nie pozostają na usługach komunistów, cierpią dziś straszny głód. Wycieńczeni, bezsilni, mają zwróconą całą energję i wszystkie myśli ku zdobyciu kawałka chleba. Zdaniem ich konieczny jest jakikolwiek nacisk z zewnątrz, gdyż stracili wszelką nadzieję, aby sam naród w obecnym stanie mógł zrzucić jarzmo bolszewickie.

—:—

P. P. S. L. i B. przeciw uchwale Sejmików.

Na wiecu, zwołanym w niedzielę w Pol. Domu Robotniczym (Akademicka 4) przez Pol. Partję Socjalistyczną L. i B po złożeniu sprawozdania ze Zjazdu Sejmików powiatowych przez p.p. Godwoda i Żyłowskiego i po przemówieniu p. Zasztowta, zapadła jednogłośnie uchwała licznie zebranych treści następującej:

„Wiec, zwołany przez P. P. S. L. i B., protestuje przeciwko uchwale Sejmików Powiatowych z dnia 15 sierpnia, ograniczającej kompetencje Zgromadzenia przedstawicieli ludności Kraju i żąda niezwłocznego rozpisania wyborów do pełnoprawnego Sejmu, zwołanego z całego terytorjum Litwy Środkowej".

Niemcy i Ameryka.

BERLIN. Według ogólnego wrażenia jakie tu panuje, chwilowo niema żadnych widoków co do możliwości ostatecznego podpisania niemiecko - amerykańskiego traktatu pokojowego. Zdaniem kół miejscowych wnosić tylko można o możliwości układu handlowego.

Niemcy nie dotrzymują ultimatum.

BERLIN. Prezes rady gospodarczej Rzeszy, członek partji narodowo - niemieckiej, deputowany Braun, wystąpił z oświadczeniem, że wypełnienie ultimatum w sprawie odszkodowań jest niemożliwe wskutek tego, że dług Rzeszy wynosi obecnie 656 miljardów, a deficyt roczny 112 miljardów, podczas gdy nowe podatki przyniešć mogą conajwyżej 80 miljardów. Braun jest zdania, że wobec tego nieuniknionym będzie upadek gabinetu, który podpisał zobowiązanie wypełnienia ultimatum.

—s—

Kościół prawosławny w Polsce.

Poseł polski w Moskwie p. Filipowicz przed swym wyjazdem z Warszawy otrzymał instrukcję do prowadzenia pertraktacji w Moskwie z Patrjarchą Tichonem, w kwestji niezależności kościoła prawosławnego w Polsce. Rząd polski uważa za pożądane jaknajprędsze uregulowanie tej sprawy. Jeżeli zaś dojście do porozumienia w tej formie jest niemożliwe, to rząd polski proponuje uzależnienie duchowieństwa prawosławnego w Polsce od Patrjarchy w Konstantynopolu, gdyż ze względów politycznych jakakolwiek łączność z Moskwą jest niepożądana.

—s—

Z MIASTA.

— **Dziwna polityka.** Otrzymujemy z prośbą o umieszczenie: Dyrektor Tow. Ubezp. Wzajemn. p. Raczkiewicz przy przyjmowaniu na wakujące posady, rozpoczął dziwną politykę nie udzielania posad zdemobilizowanym oficerom pod pozorem braku odpowiednich kwalifikacyj, przyjmując jednocześnie osoby cywilne bez żadnych kwalifikacyj, a nawet na posadę inspektora przyjął osobę, która nigdy z czynnościami mierniczemi i obliczeniem nie miała nic wspólnego. Jednocześnie zastosował dla pracowników b. wojskowych system przyjmowania kontraktowy, nie dając etatu, a tym samym pozbawiając ich lepszego wynagrodzenia. I tak pracownicy kontraktowi—wojskowi—otrzymują po 12.000 mk. miesięcznie inni po 15.000—Ciekawą rzeczą jest jaką drogą możnaby dyrektora uprosić o wyrównanie traktowania na równi pracowników b. wojskowych z innymi.

— **Sprostowanie.** Zamieszczony przez nas w Nr. 92 artykulik „przedstawienie w więzieniu wojskowem na Antokolu" w rubryce z miasta miał podpis *W. S.*, a nie *W. P.*, jak to omyłkowo wydrukowano, co niniejszym prostujemy.

— **Sprostowanie.** W Nr. 47/53 gazety „Dzwonu Litwy" w kronice umieszczono wzmiankę pod tytułem: „Trzeba dać", przedruk z „Unzer Togu" Nr. 174, w której obwinia się urzędnika, wydającego paczki, o nielegalne pobieranie za paczki amerykańskie po 100—200 mk. bez wydawania na te pobory kwitów. Celem wyjaśnienia nieporozumienia w tej sprawie, nie sprawdzonej u źródła, a tylko na zasadzie ustnych zażaleń do gazety „Unzer Tog" przesłanej, obowiązkiem której było przed podaniem takiej wzmianki sprawdzić podobne fakty w urzędzie, komunikuje się że: na otrzymanie paczki każdy a dresat otrzymuje w domu list przesyłkowy, w którym wymienione są szczegółowo pobory do zapłacenia, ma więc możność orjentować się przed odbiorem paczki, ile i jaką ma uiścić należność. Przepisy i taryfy pocztowe są ogłaszane w pismach urzędowych i wywieszone w Urzędzie dla publiki. Każdy więc, kogo interesuje, ma możność zaznajomić się z obowiązującymi przepisami; wreszcie, przy odbiorze z poczty paczki, na żądanie korespondenta urzędnik, wydający objaśnienia, za co i ile pobiera na korzyść Skarbu, nie jak dwuznacznie powiedziano, jakoby tytułem łapówki. Kwitów na wnoszone pobory za taką korespondencję nie stanowiono, opłaty takie uiszcza się znaczkami pocztowymi, dziwnem więc jest żądanie wydania kwitu, ponieważ sprawy podobne załatwiają się zwykłą wymianą.

— **Podziękowanie.** Składam niniejszym serdeczne podziękowanie szanownym paniom St. Studnickiej i Hauptmanównej oraz panom: pr. Fedorowiczowi, red. Ostrowskiemu i pr. Domaradzkiemu za bezinteresowne owocne przeprowadzenie kursu Referentów Oświatowych Kowieńskiego pułku strzelców.

W. Perzanowska
Referentka Ośw. p.

— **Sprawozdanie z „Wieczoru Kowieńskiego".** Zarząd Związku Polaków Ziemi Kowieńskiej niniejszym podaje do wiadomości publicznej następujące sprawozdanie z „Wieczoru Kowieńskiego", który się odbył dn. 14 maja r. b. na rzecz pomocy żołnierzom: wygnańcom polityczym z Kowieńszczyzny. **Dochód:** Karty wstępu 95.800, bufet i napoje 91.730, kwiaty, ofiary i naddatki 16.187. Razem 203.717; **Rozchód** ogółem 136.940. **Dochód** netto 66.777.

— **Zapisy dzieci** w szkole powszechnej Nr. 1 (Gubernatorska Nr. 4) przyjmowane będą w piątek, 26 sierpnia, i w sobotę, 27 sierpnia, o godz. 10-tej. Egzaminy wstępne w sobotę, 27 sierpnia, o godzinie 12-tej.

— **Pismo abstynentów.** Co dopiero opuścił prasę nr. Świtu (Poznań) na sierpień, którego treść jest następująca: Treść: Modernistyczna kultura. — Znaczenie reklamy w sprawie alkoholizmu. — Empire of business. — Alkohol w życiu J. W. Goethe'go. — Sprawa na czasie. — Z arsenału abstynenckiego. — Złote ziarna mądrości. — Głos Kardynała amerykańskiego o abstynencji. — Wiadomości ze świata. — Kronika. — Ogłoszenia.

Numera na okaz wysyła bezpłatnie Składnica Abstynencka — Poznań — Aleje Marcinkowskiego Nr. 1.

— **Powrót akademików.** We wtorek, 23 b. m. powróciła z Zakopanego do Wilna wycieczka akademików wileńskich, którzy zwiedzili Kraków, Zakopane, dotarli do Śląska Cieszyńskiego i t. d.

Walka o Górny Śląsk.

Delegacja polska do R. L. N.

Korespondenci pism krakowskich donieśli uprzednio, że Rząd polski nie będzie się starał o możność wysłania delegacji dla obrony praw Polski do górnośląskiego obwodu przemysłowego przed Radą Ligi Narodów, a to w przekonaniu, że obrona ze strony Francji będzie zupełnie dostateczną. Ostatnio jednak, ci sami korespondenci zapewniają, że rząd zmienił stanowisko w tej sprawie. Na razie sprawy górnośląskiej pilnować będą przedstawiciele polscy, bawiący w Szwajcarji, pp. Askenazy, Modzelewski i Perłowski, następnie zaś wysłany będzie specjalny delegat, być może pojedzie nawet specjalnie w tej sprawie sam p. minister Skirmunt.

Głos Francji w sprawie Ligi Narodów.

PRAGA. (E. E.) „L'Oeuvre" wyraża przekonanie, że Francja liczyć może na większość w Radzie Ligi Narodów. Wprawdzie Włochy, Anglja i Japonja tworzą zawarty blok, jednakże należy oczekiwać, że delegacje państw neutralnych w Radzie Ligi poprą stanowisko Francji.

——

O jednomyślność decyzji.

BERLIN. Prezes Ligi Narodów, p. Leon Bourgeois, notyfikował Briandowi w oficjalnym liście, że w myśl swego regulaminu Liga Narodów obowiązana jest powziąć jednomyślnie decyzję w sprawie górnośląskiej.

——

Konferencja p. Rymera z przedstawicielami komisji międzysojuszniczej.

BYTOM. W niedzielę odbyła się w Opolu konferencja pomiędzy przedstawicielami komisji międzysojuszniczej a prezesem Naczelnej Rady Ludowej, P. Rymerem, oraz zastępcą przewodniczącego Niemieckiego Wydziału w sprawie powrotu uchodźców od ich siedzib stałych. Prezes Rymer domagał się powiększenia oddziałów koalicyjnych w powiatach zachodnich, a osobliwie rozmieszczenia ich po wsiach, gdyż inaczej powrót ludności polskiej do tych powiatów jest niemożliwy. P. Rymer zwrócił uwagę na to, że w obwodzie przemysłowym, gdzie panuje zupełny spokój, znajduje się gros sił francuskich i angielskich, a w okręgach w których prawie codziennie mordują Polaków lub palą i kradną ich mienie, po wsiach niema żadnych wojsk, a tylko policja niemiecka, po miastach zaś znajdują się tylko drobne oddziały wojskowe dla strzeżenia władz koalicyjnych. Prezes Rymer oświadczył, że jeżeli ten stan rzeczy potrwa dłużej to Naczelna Rada Ludowa straci wpływ na ludność, gdyż samemi obietnicami ze strony niemieckiej uspokoić jej nie można. (PAT.)

——

Zaprzeczenie.

Ministerjum spraw zagranicznych komunikuje wobec pogłosek o rzekomem prowadzeniu przez rząd Polski rokowań z rządem niemieckim w sprawie Śląska iż żadne podobne rokowania nie miały miejsca.

——

Sprawa górnośląska w Lidze Narodów.

PARYŻ, (EE.) „Echo de Paris" pisze, iż według wiadomości otrzymanych z dobrze informowanego źródła Rada Ligi Narodów nie ograniczy się jedynie do wyboru pomiędzy tezą francuską a angielską. Inicjatywa Rady Ligi Narodów pozostanie zupełnie nieograniczona Rada uwzględnić musi traktat pokojowy i wyniki głosowania. Rada Ligi ma prawo zbadać czy głosowanie odbyło się zgodnie z warunkami przepisanymi trakratem. Może ona również zarządzić dochodzenie uzupełniające.

TEATRY I MUZYKA.

— **Komunikat Teatru Polskiego.** Dziś i jutro—„Fircyk w zaletach" Fr. Zabłockiego zadrga tęczową barwą rzewnej polskości.

W sobotę dany będzie poraz pierwszy w Wilnie 3 aktowy dramat narodowy St. Wyspiańskiego „Wyzwolenie". Próby sztuki tej są już na ukończeniu. Pracownia malarska pod kierunkiem Br. Kopczyńskiego wykończyła oprawę sceniczną, tego dzieła, które na pełnych próbach pod reżyserją W. Nowakowskiego, wywiera duże wrażenie. W „Wyzwoleniu" zaprezentuje się cały zespół artystyczny.

— **Komunikat Teatru Powszechnego.** Dzisiaj Teatr dla publiczności zamknięty z powodu próby generalnej.

Jutro poraz pierwszy—„Opieka wojskowa", krotochwila żołnierska w 3 aktach St. Bogusławskiego, w której autor przedstawia nam w sposób barwny i dowcipny obraz z życia emerytowanych żołnierzy polskich,—tych co to przemierzyli Europę całą wszersz i wzdłuż, a osiadłszy spokojnie na roli nie zatracili nic ze swoich przyzwyczajeń wojskowych, na wszystko patrzą pod kątem widzenia rygoru pułkowego i prawa rozkazu i posłuchu; a jednocześnie są dobroduszni i łagodnego serca.

KRONIKA SPORTOWA.

Walne Zebranie Koła Starszych Harcerzy.

W poniedziałek, dnia 29 b. m., o godz. 9-ej wiecz. odbędzie się w mieszkaniu druha Kawalca, Zakretowa 14, walne zebranie Koła Starszych Harcerzy. Proszeni są o przybycie i ci Starsi Harcerze, którzy obecnie nie biorą udziału w pracy harcerskiej.

Porządek dzienny: 1) Referat dh. Kawalca o zadaniu K. S. H. w dniu dzisiejszym, 2) Udział K. S. H. we wrześniowem zlocie.

Match.

W piątek, 26 b. m., odbędzie się na boisku sport. A. Z. S. (Zakretowa) match footballowy o mistrzowstwo wojskowe drużyn reprezentacyjnych wojsk Litwy Środkowej i 2-giej Armji. Match ten budzi niezwykłe zainteresowanie wobec tego, że reprezentacja 2 giej Armji jest niesłychanie silna i ma szanse do zdobycia wojskowego mistrzowstwa Polski.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny Aleksander Kleczkowski. Drukarnia „Lux", Akademicka № 1. Tel. 203.